Ewa Tomaszewska

Kontakty Jana Dormana z Czechosłowackim środowiskiem lalkarskim[1]

Jan Dorman już w 1948 roku podjął starania o nawiązanie kontaktów z Czechosłowacją. Kierował wówczas założonym przez siebie Eksperymentalnym Teatrem Dziecka, który działał pod patronatem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników w Sosnowcu. Do Sosnowca przyjechała wówczas delegacja czechosłowackich górników z Zagłębia Ostrawsko-Karwińskiego, którzy w ramach swojej wizyty obejrzeli w jego teatrze przedstawienie *Bałwan chwat idzie w świat* (1948) przygotowane przez dzieci. W kwietniu 1948, w dzienniku „Ostravský Úderník" ukazał się entuzjastyczny artykuł, w którym wyrażony został podziw dla prowadzącego dziecięcy teatr Jana Dormana przede wszystkim za wspaniałe pomysły wychowawcze i organizację zespołu. Gościom z Czechosłowacji podobało się, że nie ma stałego zespołu, a dzieci same dokonują obsady widowisk, że wymieniają się w rolach; dalej zwracali uwagę na ciekawe rozwiązanie inscenizacyjne, w którym postaci grane przez żywych aktorów otoczone były ożywionymi przedmiotami, a także na doskonałe połączenie sceny z widownią[2]. Po wizycie ostrawskich górników dzieci z Eksperymentalnego Teatru Dziecka zostały zaproszone na małe tournée po Zaolziu – miały odwiedzić Ostrawę, Orłową i Karwinę. Jednak do realizacji tego przedsięwzięcia nigdy nie doszło. Za namową Dormana dzieci z Eksperymentalnego Teatru napisały list otwarty do dzieci z Zaolzia: „Kochane Koleżanki i Koledzy! To nieprawda, że list nasz jest listem do nieznanych dzieci. Znamy Was, bo tak samo chodzicie do szkoły, jak my. (...) Napiszcie do nas po czesku, a my na pewno będziemy umieli odczytać i wszystko zrozumieć. My bawimy się w teatr. Miła to zabawa: raz można być kurą, to znowu kotem, wszystkim czym się chce. I można wtedy i gdakać, i miauczeć, i tańczyć, i śpiewać. Chcecie to wyślemy Wam zdjęcia i opowiemy w długim liście o naszym życiu, o szkole, o pracy. A chcecie do nas przyjechać, to przyjedźcie. Zobaczycie jak umiemy się cieszyć. List układaliśmy wszyscy, dużo dzieci, prawie sto. Później, gdy do nas odpiszecie, wyślemy Wam nie jeden, a właśnie sto listów. (...) Pozdrawiamy Was: Dzieci „Teatru Dziecka" Centralnego Związku Zawodowego Górników w Polsce, Sosnowiec"[3].

Drugi raz Dorman próbował nawiązać współpracę z czechosłowackimi artystami w połowie lat pięćdziesiątych, już jako dyrektor Teatru Dzieci Zagłębia w Będzinie. Okazją

---

[1] W tekście wykorzystano fragment książki: E. Tomaszewska, Tam i z powrotem. Rzecz o lalkarskich kontaktach polsko-czechosłowackich i polsko-czesko-słowackich na Śląsku, Katowice 2014, s.77-87.
[2] *Byli jsme v divadle polských hornických dětí*, „Ostravský Úderník", kwiecień 1948, s. 5.
[3] *Polské děti horníků píší hornikým děv OKD*, „Ostravský Ŭderník", kwiecień 1948, s. 6.

była realizacja przedstawienia *Awantura w Pancynkowie* (prem. 3.07.1955) wg tekstu Josefa Pehra *Guliver v Maňáškové.* Dorman starał się o spotkanie z autorem w Pradze. Nie doszło do niego. Obiecująco zapowiadała się współpraca z Václavem Havlìkiem, scenografem związanym z Centralnym Teatrem Lalek w Pradze (Ústřední Loutkové Divadlo) i Katedrą Lalkarską Akademii Sztuk Scenicznych w Pradze. W Archiwum Jana Dormana znajduje się list praskiego artysty: „W związku z Pańskim listem: zgadzam się z radością na współpracę z Waszym teatrem, ale definitywną odpowiedź wyślę po zaznajomieniu się z tekstem sztuki, do której mam zaprojektować oprawę sceniczną. Może Pan także zakomunikować w odpowiednim ministerstwie, że nie będę rościł żadnych pretensji natury finansowej, ponieważ współpracę z polskim teatrem lalek uważam za zaszczyt. Proszę mnie zawiadomić wcześniej o ewentualnych terminach nadsyłania projektów, abym prace dla Was mógł umieścić w swoim planie zajęć. Z tekstem sztuki będzie Pan łaskaw wysłać także krótki opis koncepcji reżyserskiej, a przede wszystkim plany widowni oraz sceny, abym poznał proporcje”[4]. List pochodzi z 1957 roku, a więc jeszcze sprzed pierwszej głośnej premiery Dormana *Krawiec Niteczka* (premiera 30.06.1958), która sprawiła, że Teatr Dzieci Zagłębia znalazł się czołówce polskich scen lalkowych, a Dorman okrzyknięty został najbardziej oryginalnym twórcą polskiego teatru lalek. Ostatecznie do współpracy z Havlikiem nigdy nie doszło.

Dopiero wizyta TDZ w Brnie, w 1963, ze spektaklem *Koziołek Matołek* sprawiła, że teatr Dormana wywołał gorące dyskusje w środowisku twórców badaczy czechosłowackiego teatru lalek. *Koziołek Matołek*, zaprezentowany w Brnie, był kontynuacją antyiluzyjnych poszukiwań teatralnych Dormana. W przedstawieniu tym wstawił na scenę trzy drabiny, między którymi rozpiął dwa pasy materiału pełniące funkcję szczątkowych parawanów. Nad nimi pojawiały się lalki bohaterów – głowy na kijach. Pod parawanem widoczne były nogi animatorów, które w sposób naturalny komponowały się z lalkami nad parawanem, tworząc lalkowo-ludzką postać sceniczną. Aktorzy Dormana zmieniali role i pełnili różnorakie funkcje ujawniające mechanizm teatralny. Wszystko organizował rytm działań, wypowiadanych kwestii, który wynikał z ludowych oraz obrzędowych inspiracji. Inscenizacja Dormana okazał się doskonałym materiałem do dyskusji o kształcie i kierunkach rozwoju nowego teatru lalek. Jan Malík, organizator i dyrektor ÚLD, który nadawał kierunek czechosłowackiemu lalkarstwu, prowadząc je ku radzieckiemu modelowi realizmu z elementami baśniowości, mimo pewnych zastrzeżeń, pozytywnie ocenił stylistykę dormanowską. Pisał: „Fantazja

[4] List Vacláva Havlika do Jana Dormana z dn. 26.10.1957, Archiwum Jana Dormana, IT.

reżysera prowadzi roztańczony i doskonale rytmiczny spektakl od poetyckiego liryzmu przez pełne temperamentu wstawki choreograficzne i groteskę, do ostrej karykatury. Byłoby niedorzecznością przytakiwanie tym, którzy wytykają Dormanowi, że jego inscenizacje wymykają się z konwencji teatru lalek, że ciężar akcji opiera się na aktorze żywym, lalkę zaś degraduje do symbolu, albo rekwizytu nawet. Ma do tego prawo każdy reżyser, więc i Dorman, zwłaszcza jeśli wykazuje się konsekwentnie poczuciem smaku, harmonii i ładu, a inspiruje go szczere wejście w zaczarowany świat dziecinnej zabawy ze wszystkimi jej osobliwymi prawami – rzekomą nielogicznością, skłonnością do zabawnych skojarzeń, swobodą wyobraźni, rytmicznością, śpiewnością. Ma pełne prawo z zastrzeżeniem, że jego twórczość sceniczna nie pozostanie magicznym kryptogramem, nieczytelnym dla dziecięcego widza, że nie spadnie z poziomu trochę kokietujących, trochę wyspekulowanych ekstrawagancji, że da jednoznaczną odpowiedź na pytania respektowane przez każdego człowieka teatru: co mówić, komu, dlaczego i – jak”[5].

W recenzji dotyka Malík najważniejszych cech teatru Dormana, które ocenia przychylnie. Dorman prezentował swój teatr w Czechosłowacji we właściwym momencie, sprzyjającym recepcji jego stylistyki teatralnej. Potwierdza to inna recenzja, Jirí’ego Jaroša, który porównał Krawca Niteczkę do teatru awangardowego, „tak jak go rozumiał E. F. Burian. Sens przedstawienia nie leży moim zdaniem w jego treści, ale w sposobie jego prowadzenia. Ileż tu jest elementu fantazji, pomysłowości, komediowej zabawy w teatr – rzecz doprawdy zdumiewająca!” – pisał Jaroš[6].

W Brnie poznał Dorman Martina Jančuškę, redaktora naczelnego pisma „Umelecké Slovo” z Bratysławy. Spotkanie to przerodziło się w wieloletnią przyjaźń. Jej efektem była publikacja cyklu pięciu artykułów Dormana na łamach tego pisma w latach 1966-1968[7]. Warto podkreślić, że był to pierwodruk artykułów, w polskiej prasie ukazały się później. Tekst *Bábka v inscenácii* wydany w 1966, w Polsce ukazał się dopiero w roku 1968 pod tytułem *Lalka w inscenizacji*[8]. W tym samym roku tekst był także drukowany w praskim piśmie: „Československý Loutkář”. Przyjaźń Dormana z Jančušką stała się przepustką do słowackiej części Czechosłowacji. Teatr słowacki w dużej mierze opierał się na działalności licznych grup amatorskich. W 1971 roku Jančuska zorganizował gościnnie występy Teatru

---

[5] J. Malik, *Brno – zaimprowizowana gościna,* „Teatr lalek” 1963, nr 25-26.
[6] Fragment recenzji J. Jaroša, prawdopodobnie z brneńskiej prasy, przedrukowany został przez J.Dormana w jubileuszowym wydawnictwie *tdz – 30 lat*, Będzin, 1975.
[7] *Bábka v inscenácii*, 1966 (tekst był później także drukowany w „Československý Loutkář” – 1968); *Rekvizyty v mojom divadle*, 1967; *Shakespeare v mojom divadle*, 1967, *Herodove hry a moje divadlo,*1968; *Poznamku reřisera – anegdota Konik*, 1968.
[8] J. Dorman, Lalka w inscenizacji, „Teatr Lalek” 1968, nr 1-2.

Dzieci Zagłębia na festiwalu amatorskich teatrów lalkowych (XLV memoriál USOD-u a VIII Festival Bábkárov w Martinie). Zespół pokazał *Szczęśliwego księcia* Oscara Wilde'a. Spektakl ten stał się najgoręcej dyskutowanym wydarzeniem tego festiwalu. Nowatorska forma teatralna, specyficzne podejście do materiału literackiego, rytmizacja działań i odwołanie do różnych konwencji teatralnych zrobiły na uczestnikach festiwalu ogromne wrażenie. Najlepiej wyrazi to zdanie z festiwalowego pisma: „Przedstawienie polskich gości trwało około godzinę, a dyskusja po nim całą noc i dzień"[9]. Widzowie podzielili się na zwolenników Dormana i przeciwników jego inscenizacyjnych nowości. Po stronie dormanowskiego myślenia teatralnego opowiedziała się spora grupa młodych ludzi, którzy dostrzeli w spektaklu drogi od odnowy i rozwoju współczesnego teatru. W głosach przeciwników padały następujące argumenty: „Przedstawienie było zlepkiem pierwiastków teatralnych bez jedności i napięcia wynikającego z dramaturgii, nie miało własnego stylu, zawierało zbyt wiele odrębnych elementów. Porządkowanie to kategoria estetyczna o charakterze niedramatycznym, należy raczej do poezji. Nie można powiedzieć, że nie rozumieliśmy sztuki ze względu na barierę językową, przeszkodą było ograniczenie wyrazu scenicznego do formy traktatu filozoficznego"[10]. Zarzucano Dormanowi, że: „Ilustratywność przedstawienia jest nieteatralna, nie tworzy autonomicznych metafor lecz formy, które nie mają własnego życia, są jakby kabaretem, ale bez humoru. Spektakl potwierdza, że nie da się z trzech poetyk stworzyć jednorodnego teatralnego świata". Pojawił się też zarzut, który chyba najczęściej stawiano Dormanowi również w Polsce: „Reżyser przedstawienia zrezygnował z tradycyjnych lalek na rzecz teatru, w którym aktorów traktuje się jak lalki. W maskach ograniczył się do jednego znaku postaci. Chodzi tu o programowe wykorzystanie kilku znaków, którymi jednak nie da się wyrazić głębi oryginalnego tekstu, ani różnorodności interpretacji teatralnych wypowiedzi"[11].

W Czechosłowacji działalność Teatru Dzieci Zagłębia obserwowano uważnie i niemal każda ważna premiera znalazła odbicie w teatralnej prasie. Na łamach pism „Československý Loutkář", „Umelecké Slovo" (później „Javisko"), a także w brneńskiej prasie (przy okazji przeglądu teatrów lalkowych w 1963) drukowane były recenzje i opisy spektakli: *Krawiec Niteczka* wg Kornela Makuszyńskiego (premiera 1958), *Koziołek Matołek* wg K. Makuszyńskiego (premiera 1962), *Don Kichot* wg Cervantesa (premiera 1963), *Która godzina* Zbigniewa Wojciechowskiego (premiera 1964), *Sen nocy letniej* Szekspira (premiera

[9] „Festivalový Denník scénickej žatvy v Martinie", 1971, nr 5, s. 1.
[10] Tamże.
[11] Tamże.

1965), *Niezwykła przygoda Pana Kleksa* Jana Brzechwy (premiera 1966), *Szczęśliwy Książę* wg Oscara Wilde'a (premiera 1967), *Buda jarmarczna. Dwunastu* Błoka (premiera 1968). W 1971 r. Henryk Jurkowski napisał przekrojowy artykuł: *Dormanovo Divadlo detí Zaglebia,* który ukazał się w piśmie „Javisko"[12], a w 1975 „Československý Loutkář" opublikował tekst Krystyny Miłobędzkiej *O divadle Jana Dormana a o sobě*[13]. Recepcja teatru Jana Dormana była częścią procesu przemian teatru lalek w Czechosłowacji lat siedemdzisiątych[14].

[12] H. Jurkowski, *Dormanovo Divadlo detí Zaglebia*, „Javisko" 1971, nr 4.
[13] K. Miłobędzka,*O divadle Jana Dormana a o sobě*, „Československý Loutkář" 1975, nr 3.
[14] Szerzej zob. E. Tomaszewska, *Teatr Jana Dormana w świetle kontaktów z czechosłowackim środowiskiem lalkarskim w latach 1955-1971*,[w:] *O divadle na Moravě a ve Slezsku*, Univerzita Palackého, Olomouc 2004, s. 300–314.